

PRZEGLĄD RYBACKI

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN OFICJALNY:

ZWIĄZKU ORGANIZACJI RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

A TEM SAMEM

KRAJOWEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W KRAKOWIE, SEKCJI RYBACKIEJ MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO WE LWOWIE, WIELKOPOLSKIEGO I POMORSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W BYDGOSZCZY, WILEŃSKIEGO TOW. RYBACKIEGO W WILNIE, WYDZIAŁU RYBACKIEGO C. T. O. i K. R. W WARSZAWIE

WYDAWANY Z ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA PRZY MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA W WARSZAWIE

STANISŁAW ŻARNECKI

Z polityki rybackiej na rewirach rzecznych.

Obowiązująca w czterech województwach południowych ustawa o rybołówstwie z dnia 31 października 1887 roku (Dz. ust. kr. i rozp. z roku 1890 Nr. 37) uchodzi za jedną z najlepszych na świecie i do dnia dzisiejszego przetrwała bez zmian.

Postanowienia tej ustawy dały podstawę do podziału wód bieżących na t. zw. rewiry rybackie, będące odcinkami o stałych granicach, określonych w edyktach, wydanych na podstawie tej ustawy. Rzeki małopolskie podzielono ogółem na przeszło 500 rewirów. Większość z tych rewirów stanowi t. zw. rewiry dzierżawne.

Prawo wykonywania rybołówstwa na tych ostatnich jest przez powiatowe władze administracji ogólnej wydzierżawiane w drodze rozprawy ofertowej.

Cytowana powyżej ustawa rybacka nie skępowała jednak decyzji władzy do nadania dzierżawy oferującemu najwyższy czynsz, lecz wyraźnie określiła, że dzierżawa winna być przyznana temu, kto ze względu na oferowany czynsz jak i ze względu na osobiste uzdolnienia przedstawi się jako względnie najlepszy dzierżawca. W praktyce postanowienie to (par. 16) dało władzy faktycznie możliwość stosunkowo swobodnego wyboru pomiędzy osobami ubiegającymi się o rewiry rybackie.

Ustawodawcy widocznie nie obawiali się, aby władza wykonawcza nadużyła zostawionej do jej uznania możliwości decyzji, a z drugiej strony zdawali sobie sprawę z tego, że gdyby jedyne kryterjum stanowiło wysokość czynszu, to rewiry rybne mogłyby się dostawać w ręce osób oferujących wysoki czynsz, ale do prowadzenia gospodarki rybnej zupełnie niepowołanych, a więc naprzykład w ręce przemysłowców chcących sobie przez wydzierżawienie rewiru rybackiego zapewnić bezkarność wpuszczania do niego ścieków swych zakładów, spekulantów eksploatujących rewir rabunkowo i t. d. To też wspomniane postanowienia stanowią jedyny sposób zabezpieczenia celu, jakim było wprowadzenie przez ustawę na rzekach w miejsce t. zw. dzikiego rybołówstwa gospodarki prawidłowej.

Nadmienić przytem należy, że okres na jaki rewiry się wydzierżawia, ustawa określiła na 10 lat (a pod pewnemi zaś warunkami pozwoliła władzy przedłużyć dzierżawę na dalsze dziesięć lat), a więc wybór gospodarza dla danego odcinka wody bieżącej następuje na okres stosunkowo długi.

To wszystko nakłada na władzę obowiązki bardzo odpowiedzialne. Ze względu zatem na stanowisko władzy jak i osób przystępujących do rozpraw ofertowych, wysuwa się potrzeba możliwie jasnego określenia wymogów, które dzierżawcom rewiru rybackiego winny być stawiane.

Dla otwarcia dyskusji nad tą kwestją postaramy się w niniejszym artykule przedstawić obserwacje poczynione w tej sprawie na terenie województwa krakowskiego.

Ponieważ chodzi tu o politykę gospodarczą, więc rzecz całą zamierzamy rozpatrywać ze stanowiska interesów gospodarczych.

Przystępując do tego musimy sobie kolejno rozważyć:

- 1) jaki jest cel gospodarki rybnej,
- 2) jakie są środki do tego celu wiodące, czyli w jakim zakresie powinna się uwidaczniać działalność gospodarcza na rewirach rybackich,
- 3) i wreszcie w jakim stopniu poszczególne kategorie osób ubiegających się o rewiry rybne czynią zadość wymogom gospodarki rybnej.

1. Cel gospodarki rybnej.

Celem gospodarki rybnej na wodach bieżących jest podobnie jak w gospodarstwie stawowym i jeziorowym, osiągnięcie największej — jeszcze opłacalnej — produkcji z jednostki przestrzeni ¹⁾.

Również w interesie ogólnym leży, aby ze względu na znany ujemny wpływ wywierany przez ryby na nasz bilans handlowy, objekty rybne były zagospodarowane intensywnie ²⁾.

Jest jednak rzeczą ciekawą, że większość dzierżawców względnie właścicieli rewirów, nie zdaje sobie sprawy z tego, jaki winien być ostateczny cel ich gospodarki. Objawu podobnego w gospodarce stawowej i jeziorowej prawie że nie spotykamy, ale też w żadnej innej gałęzi produkcji rybnej niema tylu gospodarzy prowadzących swoje gospodarstwo tak ekstensywnie, jak to obserwujemy właśnie w gospodarce rewirowej.

2. Rodzaje zabiegów gospodarczych.

Działalność gospodarza-rybaka na wodach bieżących winna się w naszym ujęciu przejawiać:

A. Z jednej strony w *należytem użytkowaniu rybostanu*, polegającym na intensywnych i regulujących skład rybostanu połowach ³⁾.

¹⁾ Granicę ekonomiczną wysokości produkcji, stanowi moment, w którym przy wzrastającym dochodzie brutto, dochód netto już nie wzrasta. W naszych stosunkach ekonomicznych najczęściej największy — w warunkach naturalnych możliwy — przyrost (a zatem największy dochód brutto) daje nam najwyższy dochód czysty. Innymi słowy obecne warunki ekonomiczne sprzyjają intensywnemu prowadzeniu gospodarki rybnej.

²⁾ E. Iwaszkiewicz: Handel zagraniczny rybami w latach 1924 — 29. „Przegląd Rybacki“ z r. 1930, Nr. 13.

³⁾ Jak wiadomo intensywny połów jest środkiem regulowania rybostanu. Daje on gospodarzowi możliwość usuwania: 1) pewnych gatunków ryb gospodarczo niepożądanych t. zw. „chwastów i konkurentów“ dla ryb gospodarczo cenniejszych; 2) ryby starej, która doszedłszy do pewnej wielkości w stosunku do pobieranego pokarmu mało przyrasta.

Tak pojęty intensywny połów stwarza warunki dla lepszego wyzyskania naturalnego pokarmu rzeki przez młodsze i gospodarczo pożądane gatunki ryb. W ostatecznym wyniku, intensywny połów prowadzi do zwiększenia produkcji ryb z jednostki przestrzeni.

B. Z drugiej strony w *zabezpieczeniu trwałości użytkownika rybostanu*, wyrażającym się w szczególności 1) w przestrzeganiu miary minimalnej, czasów ochronnych i przepisanych metod połowu. Tu należą również poza przestrzeganiem czasów ochronnych pozytywne zabiegi dla ochrony tarła w naturze; 2) w organizacji dozoru nad wodami rewirowymi (zwalczanie kłusownictwa); 3) w zarybianiu.

3. Sposób wypełniania wymogów gospodarki rybnej przez różne kategorie dzierżawców.

R y b a k z a w o d o w y.

utrzymujący się wyłącznie, lub prawie wyłącznie z uprawianego przez siebie rybołówstwa, jest bardzo silnie zainteresowany w złowieniu jak największej ilości ryb. Ze wszystkich kategorii dzierżawców czyni może najlepiej zadość temu kardynalnemu warunkowi gospodarki rybnej, jakim jest intensywny połów.

Wobec dążenia jednak do otrzymania największej ilości ryb nie dba w tym stopniu w jakim dbać powinien o zabezpieczenie trwałości użytkowania rybostanu, w szczególności często poławia ryby poniżej miary minimalnej.

Przekroczenia, dotyczące łowienia w czasie ochronnym i łowienia niedozwolonemi przyrządami, są rzadsze. Naogół bowiem rybak zawodowy obawia się przekroczenia obowiązujących przepisów, ponieważ grozi mu to odebraniem rewiru, a zatem jedyne go warsztatu pracy. W zwalczaniu kłusownictwa jest również silnie zainteresowany, a przebywając na wodzie ma możliwość roztoczenia nad nią zwykle dostatecznego dozoru.

Inicjatywy w zarybianiu nie wykazuje, jednak stosuje się do zarządzeń władz w tym zakresie, ponosi koszt zarybiania i wogóle w płaceniu jest punktualny (także co do czynszu i taksy rewirowej) a to z powodu wspomnianej obawy utraty rewiru.

Z r z e s z e n i a r y b a k ó w z a w o d o w y c h

są zwykle finansowo silniejsze niż pojedynczy rybak zawodowy. Nie są tak interesowane w wysokości połowów. O ile nie ma pomiędzy nimi „solidarności“, to jeden drugiemu utrudnia przekroczenia dotyczące łowienia ryb poniżej miary minimalnej. Czasów ochronnych naogół przestrzegają.

O nadzorze rewiru jako też o zarybianiu, trudno powiedzieć coś ogólnego.

Okazują tendencję do rozszerzenia terenów swych połów i ubiegają się w tym celu o dzierżawę innych rewirów. Nie jest to jednak zjawisko pożądane, gdyż skupienie przez nich kilku rewirów idzie z reguły w parze z obniżeniem intensywności gospodarki, zwłaszcza jeżeli tereny dzierżawione odległe są od stałej siedziby rybaków. Wtedy też ochrona rewiru przed kłusownikami jest bardzo słaba.

Towarzystwa wędkarskie

licznie powstałe, zwłaszcza po wojnie zaczęły się ubiegać o samodzielną dzierżawę rewirów rybackich, podczas, gdy przed wojną niezrzeszeni wędkarze w większej mierze zadawali sobie licencjami na połów na wędkę, uzyskiwanymi od dzierżawców o charakterze bardziej zawodowym. Dziś zrzeszenia wędkarzy stanowią większość pośród dzierżawców (szczególnie rewirów górskich) i stąd zachodzi potrzeba bliższego zajęcia się nimi.

Namiętność do wędki jest zdumiewająco silna i uderza każdego, kto ma po raz pierwszy sposobność obserwowania tego jedyne go w swoim rodzaju sportu. Sport wędkarski ogarnia dziś wszystkie sfery społeczeństwa, począwszy od robotnika czy włościanina, a skończywszy na ludziach stojących u szczytu drabiny społecznej.

Głównym celem wszystkich zrzeszeń wędkarskich jest danie swym członkom możliwości połowu na wędkę jak największej ilości sportowo najodpowiedniejszych ryb. Ze względu na ten cel towarzystwa wędkarskie często zaniedbują regulowania rybostanu, którego — jak wiadomo — nie da się przeprowadzić wędką, lecz tylko sieciami.

Rozumowanie jest przytem proste; choć jak później zobaczymy nie ze wszystkim słuszne. Przez łowienie ryb sieciami nie pozostanie ich dość dla połowu na wędkę. Ponadto zaś sieci „niepokoją“ ryby co ma szkodzić następnie rybołówstwu sportowemu. Im które towarzystwo jest silniejsze finansowo, tem mniej dba o intensywny połów a przez to o regulowanie rybostanu. Słabsze towarzystwa dbają już więcej o połowy przemysłowe. Wynika to stąd, że silniejsze mając na pokrycie

swych wydatków dochody z wysokich wkładek członkowskich, nie muszą się oglądać na dochody z przemysłowego odłowu ryb. Przeciwnie zaś u towarzystw słabszych, o niskich wkładkach członkowskich połów ryb sieciami jest źródłem, — niekiedy głównem — dochodów potrzebnych na opłacenie kosztów utrzymania rewirów. Ale mimo to nawet w tym ostatnim wypadku, gospodarka jest też mniej intensywna, ponieważ niema tu interesu tak bezpośredniego jak u rybaka zawodowego, utrzymującego się z rybołówstwa.

Wspomniane powyżej ujemne strony gospodarki wędkarskiej można jednak przy pewnym nacisku z jednej strony i zrozumieniu istoty gospodarki rybnej z drugiej strony jeżeli nie usunąć, to w każdym razie ograniczyć do minimum.

Mianowicie połowy sieciami, zwłaszcza na rewirach górskich, należących do „krajny pstrąga i lipienia“, można zorganizować w ten sposób, by wyławiać tylko ryby t. zw. „białe“, a nie usuwać ryb łososiowatych, których zresztą prawie nigdy niema w nadmiarze. Usunięcie ryb białych, które rybom „łososiowatym“ zmniejszają ilość pożywienia, rabują ikrę i t. p. sprzyja nawet rozwojowi ryb „sportowych“.

Aby zaś uniknąć „niepokojenia ryb“ — o ile ono istotnie zachodzi — można połowy przemysłowe przeprowadzać po ukończeniu sezonu wędkarskiego (np. w zimie).

Widzimy więc jak niewiele stosunkowo potrzeba, aby interesy sportu pogodzić z wymogami racjonalnej gospodarki.

Niestety, jednak w praktyce stale obserwujemy, iż korporacje sportowo-rybackie, czy z tych, czy z innych powodów traktują z własną szkodą regulowanie rybostanu w sposób wybitnie ekstensywny i jednostronny. Z tego też punktu widzenia są oni jako dzierżawcy mniej pożądanym elementem niż rybacy zawodowi.

Z tego wszystkiego zdajemy sobie jasno sprawę i oświadczamy to tym, którzy zarzucają gospodarstwu rzeczemu w Małopolsce, iż jest prowadzone pod „sugestją wędki“.

Przechodząc teraz do omówienia wypełniania przez wędkarzy dalszych zabiegów gospodarczych musimy zaznaczyć, iż co do przestrzegania przepisów ochronnych skala zachowania się korporacji wędkarskich jest bardzo szeroka.

Dla oceny wypełniania obowiązków w tej dziedzinie, należy zbadać jak się przedstawia w danem towarzystwie:

- 1) regulamin normujący wykonywanie przez jego członków sportu rybackiego,
- 2) skład członków.

Przy regulaminie chodzi nie tyle o postanowienia w nim zawarte, lecz o ich wykonywanie w praktyce. Przy ocenie członków grają rolę takie czynniki jak kultura osobista, zamożność, wyrobienie sportowe członków i t. p. Bodaj największy wpływ ma wyrobienie sportowe. Co do tego ostatniego, to przypomina się nam tutaj opowiadana przez prof. Juliana Nowaka, charakterystyka stopni, przez które przechodzą amatorzy sportu wędkowego. Stopni takich jest trzy. Pierwszy to — „ryba za wszelką cenę“, drugi to „ryba złowiona tylko przy zachowaniu obowiązujących sportowca reguł“, trzeci to — „ryba obojętna, a chodzi tylko o samą przyjemność łowienia“.

Najtrudniej przychodzi przestrzeganie miary minimalnej i czasu ochronnego wędkarzowi w pierwszej fazie rozwoju. Ze złowioną rybą, choćby ona nie miała przepisanej miary rozstaje się on niechętnie. Niestety na tym pierwotnym stopniu kultury sportowej pozostaje wielu, bardzo wielu wędkarzy przez całe życie. Towarzystwa wędkarskie dobrze postawione, członków takich starają się wyeliminować ze swego grona. Wogóle należyą gwarancję przestrzegania miary minimalnej łwionych ryb dają tylko towarzystwa wędkarskie, wysoko stojące i jakkolwiek nawet w tych towarzystwach zdarzają się zawsze wyjątki przekraczające pod tym względem regulamin, to jednak jeśli porównamy je z innymi kategorjami dzierżawców rewirów pod względem przestrzegania przepisów, to wyrobione sportowo towarzystwa wędkarskie musimy uznać za stosunkowo najlepszy element.

Wogóle dobry klub wędkarski jest szkołą uczącą ludzi przestrzegania miar minimalnych, oraz czasów ochronnych. Co do tych ostatnich, to wszystkie towarzystwa wędkarskie wykazują w praktyce lepsze ich przestrzeganie niż np. rybacy zawodowi. Nieposzanowanie przez wędkarza czasu ochronnego zdarza się daleko rzadziej, niż np. branie ryb nie mających miary przepisanej. Tłumaczy się to tem, że łowienie ryb w czasie ochronnym jest przekroczeniem, które trudniej jest zataić.

W dziedzinie zwalczania kłusownictwa tylko dwa rodzaje towarzystw wędkarskich mogą wypełniać swe zadania należy-

cie i dorównywać dobrym rybakom zawodowym wzgl. ich nawet przewyższyć.

Pierwszy rodzaj to towarzystwa sportu wędkowego najbardziej zamożne i zdolne do opłacania odpowiednio wielkiej liczby strażników. Jako przykład kosztów związanych z otoczeniem rewirów należytą opieką przytaczamy tu znany nam fakt wydatkowania przez jedno z towarzystw wędkarskich, mających tereny połowów w województwie krakowskim, corocznie kwoty przewyższającej 20.000 zł. na pensje i premje dla straży rewirowej. Jednak nawet w omawianym wypadku wspomniana kwota nie zabezpiecza rybołówstwa przed kłusownikami w stopniu tym, jaki byłby pożądanym.

Drugi rodzaj towarzystw wędkarskich chroniących swe rybołówstwo, względnie dobrze przed kłusownikami, to towarzystwa najmniej zamożne, oraz składające się z takich członków, którzy mogą zmieniając się kolejno sami pilnować wody. Jest to wypadek w praktyce rzadki, i możliwy naturalnie tylko wtedy, gdy siedziba danego towarzystwa znajduje się w pobliżu dzierzawionej wody rewirowej. Towarzystwa takie stanowią zresztą przejście do zrzeszeń rybaków zawodowych, utrzymujących się z rybactwa na dzierzawionym rewirze. Trudno jest myśleć o zorganizowaniu dyżurów dla patrolowania nad wodą wśród członków, mających swój, nierybacki zawód, a rybactwem zajmujących się tylko sportowo.

Tak więc prawie wszystkie towarzystwa sportu wędkowego muszą ponosić niestosunkowo wysokie w porównaniu ze swemi dochodami koszta dla wypełnienia swych obowiązków, w zakresie dozoru rewirów. Musimy tu jeszcze wspomnieć, że w zorganizowaniu dobrej straży rybackiej napotykają zrzeszenia wędkarzy na dalsze przeszkody, a mianowicie: trudność dobrania ludzi uczciwych i energicznych dla pełnienia ciężkich obowiązków strażnika rewiru rybackiego, oraz specjalnie ciężkie do zwalczenia na terenach sportowych kłusownictwo, a to ze względu na charakter wód, z których można wyławiać ryby z pod kamieni i in. kryjówek gołemi rękami.

W każdym razie należy jednak podkreślić, że niepomysłny w większości wypadków stan tej sprawy wywołany jest wspomnianymi powyżej trudnościami, a w szczególności niemożnością opłacania związanych z tem znacznych wydatków, nie jest

zaś bynajmniej wynikiem jej niedoceniań czy niezrozumienia przez korporacje wędkarskie.

O dobrej woli w tym kierunku świadczy również tendencja panująca niemal w każdym towarzystwie, do podwyższania wkładki członkowskiej, głównie w celu opłacenia lepszego dozoru nad rewirami. Tendencja ta znalazła już swoje odzwierciedlenie w historii towarzystw wędkarskich, które obecnie nakładają na swych członków ciężary o wiele wyższe, niż te, które dawniej były ponoszone.

Niestety możliwości finansowe członków danych towarzystw stwarzają pewne granice, których przekroczyć nie można i które powodują zahamowanie na dłuższy czas wydatniejszej poprawy na tem polu.

Jeżeli przytem uwzględnimy, że koszty utrzymania strażników rosną proporcjonalnie do rozległości rewirów, tem bardziej aktualnem się staje zwrócenie uwagi towarzystw wędkarskich na trudności, na jakie się narażają przez rozszerzanie terenów swych połowów.

Właśnie na tem miejscu w związku ze zwalczaniem kłusownictwa chcemy podnieść, że zrzeszenia wędkarzy w silniejszym jeszcze stopniu, niż spółki rybaków zawodowych, okazują skłonność do gromadzenia w swym ręku jak największej ilości rewirów. Znamy kluby wędkarskie stosunkowo słabe materialnie, a dzierżawiące ponad 200 km wód bieżących i pragnące jeszcze dzierżawy dalszych rewirów.

Zjawisku temu należy się z energją przeciwstawić, gdyż skutki takiej kumulacji prowadzą do następstw niewątpliwie niepożądanych, zarówno dla interesowanych towarzystw, jak i dla ogólnego dobra rewirowej gospodarki rybnej.

To też popierać będziemy tylko wtedy skupienia w ręku jednego zrzeszenia kilku rewirów, jeśli nie będzie ulegało wątpliwości, że środki, jakimi ono rozporządza, wystarczą na ich należyte zagospodarowanie.

Przechodzimy teraz z kolei do rozważania następnego z zabiegów gospodarczych, mających na celu zabezpieczenie trwałości użytkowania rybostanu, t. j. do zarybiania.

Zachowanie się zrzeszeń wędkarskich jest w tym zakresie działalności gospodarczej jednolite, i nie wymaga obszerniejszego omówienia.

Można więc naogół powiedzieć, że należyte i chętne wypełnianie tego obowiązku stanowi cechę wspólną korporacji wędkarskich. Na tem polu wykazują one często inicjatywę i próbują wysiłków nawet w kierunku produkcji materiału zarybieniowego we własnym zakresie. Objawem tego jest m. in. to, że prawie każde towarzystwo wędkarzy na naszym terenie gromadzi środki na wybudowanie własnej wylęgarni.

Często można także zauważyć, że intensywne zarybianie jest przedmiotem pewnego współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi klubami wędkarskimi.

P o j e d y Ń c z y w ę d k a r z.

jako dzierżawca rewiru rybackiego, rzadko kiedy ma odpowiednie warunki do dobrego zagospodarowania swego obiektu.

Rybołówstwo bowiem traktowane nie jako zawód, lecz jako sport, jest stosunkowo bardzo kosztowne i to, jak widzieliśmy w poprzednim rozdziale, tak dalece, że tylko bardzo silne finansowo zespoły ludzi stać na należyte wypełnienie wszystkich obowiązków dzierżawcy rewiru.

Otóż co do możliwości finansowych, to z praktyki rozróżniamy tu dwa rodzaje dzierżawców:

Pierwszy to dzierżawca bardzo zamożny, najczęściej właściciel obszarów ziemskich, przez które wody rewirów przepływają. Może on opłacać koszty zarybiania i rozporządza strażą leśną wzgl. połową, które będąc równocześnie zaprzysiężoną strażą rybacką, niejednokrotnie zupełnie dobrze roztacza dozór nad rewirem. Co do połowów, to albo dopuszczona jest do połowu zamała ilość osób i zazwyczaj wtedy gospodarka jest wybitnie ekstensywną, albo dopuszcza się dostateczną ilość osób lecz czyni się to z konieczności, wyłącznie w formie udzielania licencji. To ostatnie pociąga za sobą brak kontroli co do przestrzegania przepisów ochronnych, albowiem skład osób dopuszczonych do połowu jest mniej lub więcej przypadkowy i nie może się iść w porównanie ze zespołem członków, związanych regulaminem towarzystwa, do którego należą i podlegających egzekutywie tego towarzystwa.

Drugi wypadek, t. j. gdy rewir dostanie wędkarz nie rozporządzający znacznymi środkami jest naturalnie jeszcze bardziej niekorzystny. Dzierżawca taki stale uchyla się od obo-

wiązku zarybiania; tembardziej nie jest w stanie utrzymać straży rybackiej, a polega zwyczajnie tylko na swym personelu pomocniczym, co nie jest bynajmniej korzystne.

Środki na zagospodarowanie rewiru są w głównej mierze czerpane z udzielanych licencji. Stąd tendencja do wydawania ich w nadmiernej ilości, wskutek czego wspomniane już wyżej ujemne strony opierania się tylko na samych licencjach jeszcze się potęgują.

Jak wszędzie tak i tutaj zdarzają się wyjątki od ogólnej reguły. Są one jednak zawsze uwarunkowane jakimś wyjątkowym zbiegiem okoliczności.

* * *

Analizując zasadnicze wymogi racjonalnej gospodarki na rewirach rzecznych i sposób ich wypełniania przez poszczególne kategorie dzierżawców, zdaliśmy sobie przez to samo sprawę z tego, czego należy żądać i czego można się spodziewać od różnych osób, ubiegających się o dzierżawę rewirów rybackich.

Następnie z tego, cośmy dotychczas powiedzieli widzimy, że w praktyce powstały dwa zasadnicze kierunki rybołówstwa na rzekach. Jeden z nich możemy nazwać zawodowym, a drugi wędkarskim.

Nasuwa się tu odrazu pytanie, któremu z tych kierunków w jakich warunkach należy dać pierwszeństwo? I jeden i drugi ma swoje strony dodatnie i ujemne; niektóre z nich poznaliśmy już, omawiając cechy reprezentantów obu kierunków.

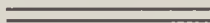
Całokształtu tej sprawy niepodobna jednak rozpatrzyć w ramach tego artykułu. Odkładając to zatem do innej sposobności, ograniczamy się tu do wzmianki, iż zasadnicze stanowisko w tej kwestji jest zdaniem naszym określone przez charakter danej wody rewirowej. I tak naprzykład wśród wód rewirowych na naszym terenie bez bliższego ich analizowania wyróżnić można ze względu na ich charakter:

1) typy wybitnie nadające się do uprawiania sportu wędkowego, a mało wartościowe dla rybołówstwa zawodowego (np. ciągnące się kilometrami i trudne do upilnowania potoki górskie),

2) typy stosunkowo mało wartościowe dla wykonywania sportu wędkarskiego, a cenne dla przemysłowego połowu ryb (np. nizinne biegi rzek),

3) typy równocenne zarówno dla rybołówstwa zawodowego jak i wędkarskiego (np. odcinki podgórskich rzek lub odcinki nizinne z dopływami o charakterze wody sportowej i t. p.).

Przykłady te wskazują na to, iż przy rozprawach ofertowych na rewiry rybackie cechy oferentów winny być rozpatrywane z uwzględnieniem właściwości danej wody rewirowej i związanego z nimi kierunku zawodowego względnie wędkarskiego.



Inż. J. KUKUCZ

O pomoc państwa przy zarybianiu łososiem*) Wisły.

Konieczność zarybiania łososiem dorzecza górnej Wisły rozpatrywać należy z punktu widzenia korzyści, jakie odnoszą zainteresowane czynniki, a mianowicie:

1) zawodowi rybacy rzeczni oraz sfery wędkarskie na terenie województwa Krakowskiego;

2) rybacy rzeczni wzdłuż środkowego i dolnego biegu rzeki Wisły;

3) rybacy na terenie Wolnego Miasta Gdańska oraz na polskim wybrzeżu morskim, oraz z punktu widzenia międzynarodowego znaczenia, jakie posiada kwestja łososiowa w Polsce.

1) Jeżeli chodzi o zarybianie łososiem na terenie górnego dorzecza Wisły, a więc w obrębie województwa Krakowskiego. sytuacja przedstawia się obecnie następująco: wszyscy dzierżawcy rewirów w województwie Krakowskim podlegają obowiązkowi przymusowego zarybiania swoich rewirów i to głównie narybkiem łososia. Poniżej załączone zestawienie ilustruje zarybianie łososiem przez dzierżawców rewirów, począwszy od 1924 a raczej 1926 r.:

w r. 1924 wpuszczono do dorzecza Dunajca przez delegatów Ministerstwa Rolnictwa 50.000 szt.;

*) Używając ogólnie przyjętej nomenklatury *łosoś*, mamy na myśli pod tą nazwą zarówno łososia prawdziwego *Salmo salar* jak i trocia — *Salmo trutta*.

w r. 1925 wpuszczono do dorzecza Dunajca przez delegatów Ministerstwa Rolnictwa około 100.000 szt.;

w r. 1926 wpuszczono do dorzecza rzeki Dunajca, Skawy, Soły oraz Raby przez dzierżawców rewirów 207.500 szt., przez Kraj. T-wo Ryb. 50.000 szt., razem 257.500 szt.;

w r. 1927 wpuszczono do dorzecza Soły, Skawy, Raby, Dunajca, Wisłoki oraz górnej Wisły przez dzierżawców rewirów 542.250 szt.;

w r. 1928 wpuszczono do dorzecza Soły, Skawy, Raby, Dunajca, Wisłoki oraz górnej Wisły przez dzierżawców rewirów 421.500 szt., przez Kraj. T-wo Ryb. 140.000 szt. razem 561.500 szt.;

w r. 1929 wpuszczono do dorzecza Soły, Skawy, Raby, Dunajca, Wisłoki oraz górnej Wisły przez dzierżawców rewirów 592.000 szt., Kraj. T-wo Ryb. wpuściło na rachunek Ministerstwa Rolnictwa 800.000 szt., razem 1.406.000 szt.

w r. 1930 wpuszczono do dorzecza Soły, Skawy, Raby, Dunajca, Wisłoki oraz górnej Wisły przez dzierżawców rewirów 606.000 szt., Kraj. T-wo Ryb. wpuściło na rachunek Ministerstwa Rolnictwa 800.000 szt., razem 1.406.000 szt.

Regularne zatem zarybianie narybkiem łososia przez dzierżawców rewirów rozpoczęło się w r. 1926. Jak widać z powyższego zestawienia, ilość narybku łososia, jaką dzierżawcy rewirów zarybiają corocznie swoje wody, wzrasta od r. 1926 coraz bardziej, osiągając w ostatnim roku t. j. 1930 maksymalną ilość, jaką można obecnie dzierżawców obciążać. Wartość wpuszczonego przez nich narybku łososia wynosi w ostatnim roku niespełna 10.000 zł., przyczem na jednego dzierżawcę przypada 10 — 50.000 szt. narybku, wartości 150 — 750 zł. rocznie. Są to koszty bardzo poważne i przy obecnym stanie zagospodarowania tych wód i rentowności gospodarki rzecznej, nie można już więcej iść w kierunku obciążania dzierżawców tych rewirów jeszcze większymi kosztami zarybiania łososiem, tembardziej, że większa część tych dzierżawców mimo corocznego zarybiania, efektywnej korzyści z zarybiania nie odnosi, gdyż ani na wędkę, ani przemysłowo łososia nie poławia. Również w stosunku do połowów rybaków w środkowym i dolnym biegu rzeki Wisły, rybacy tutejsi mimo, iż dotychczas wyłącznie wraz z państwem ponoszą koszty zarybiania łososiem, najmniej z tego zarybiania korzystają. Zanim

łośoś udający się na tarło dojdzie do tarliska, położonego w górnym biegu Dunajca, musi przejść setki kilometrów Wisły i staje się w czasie tej wędrówki przedmiotem masowego połowu wzdłuż całego dolnego i środkowego biegu rzeki Wisły, gdzie się go poławia w dodatku bez żadnych ustaw i przepisów ochraniających go — z braku ustawy rybackiej na tym terenie.

2) Drugą kategorią rybaków, dla których łośoś stanowi pierwszorzędne znaczenie gospodarcze, to rybacy wzdłuż całego środkowego i dolnego biegu Wisły, na terenie b. Kongresówki i Pomorza. Niestety nie posiadamy dotychczas dokładnej statystyki połowów łośosia na tym terenie. Faktem jednak jest niezbitym, że łowi się go w znacznych ilościach wzdłuż całej Wisły (znany np. powszechnie był fakt masowych połowów łośosia w bieżącym roku w Jabłonnej pod Warszawą, skąd sprowadzano łośosia dla celów konsumcyjnych nawet do N. Targu), i odgrywa on bardzo wielką rolę ekonomiczną dla nadbrzeżnej ludności.

Możemy z całą pewnością przypuścić, że rybacy ci dużo więcej odnoszą korzyści z połowów łośosia, niż rybacy w województwie Krakowskim, jakkolwiek nie biorą oni żadnego udziału w kosztach zarybiania łośosiem. Jest zatem rzeczą zupełnie słuszną i uzasadnioną, aby także i ci rybacy, korzystający w dużo większej mierze z zarybiania łośosiem w dorzeczu górnej Wisły, również pociągnięci byli do ponoszenia kosztów zarybiania, narówni z dzierżawcami rewirów w województwie Krakowskim. Ponieważ brak jest dotychczas ustawy normującej wykonywanie rybactwa na tamtejszym terenie, do czasu uregulowania stosunków rybackich i wydania ustawy rybackiej na cały obszar Państwa, kosztą zarybiania w imieniu tych właściwych czynników powinno ponosić Państwo.

3) Oprócz rybaków lądowych, korzystają z zarybiania łośosiem rybacy morscy i to zarówno na terenie Wolnego Miasta Gdańska jak i polskiego wybrzeża morskiego. I tutaj daje się zauważyć ponad wszelką wątpliwość pewien wzrost połowów w związku z zarybianiem, a zatem rybacy ci bezpośrednio również korzystają z zabiegów zarybieniowych, czynionych w dorzeczu górnej Wisły. Wedle ostatnich badań naukowych, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości fakt, że łośoś wraca do rzek, w których się wylągił. Należy więc przypuszczać, że nasi ry-

bacy morscy, zwłaszcza rybacy na terenie Wolnego Miasta Gdańska, posiadający w swem ręku samo ujście Wisły, korzystają z tego właśnie łososia, który powraca do Wisły celem odbycia tarła. Winni oni zatem również wziąć udział w kosztach zarybiania narybkiem łososia dorzecza górnej Wisły, jak się to działo przed wojną. Rząd pruski bowiem corocznie znaczne kwoty przekazywał Krajowemu Towarzystwu Rybackiemu tytułem pokrycia kosztów zarybiania łososiem dorzecza Wisły. Obecnie Wolne Miasto Gdańsk z tego tytułu żadnych ciężarów nie ponosi, jest zatem rzeczą bardzo pilną i konieczną skłonięcie przez miarodajne czynniki Wolnego Miasta Gdańska do wzięcia udziału w kosztach zarybiania łososiem dorzecza górnej Wisły, tak jak to było przed wojną. Do czasu zaś uregulowania tej sprawy, winno również Państwo w imieniu tych właśnie czynników (polskich oraz gdańskich rybaków morskich) ponosić kosztą zarybiania łososiem.

Kwestja łososiowa w Polsce posiada do pewnego stopnia międzynarodowe znaczenie i wiąże się ściśle z polityką łososiową państw nadbałtyckich. W ostatnich czasach nasze rybołówstwo morskie przechodzi wielką ewolucję. Z rybołówstwa bowiem drobnego, przybrzeżnego, zaczyna powoli przechodzić na typ rybołówstwa daleko-morskiego. Można więc przypuścić, że na wolnem morzu rybacy nasi korzystać będą w równej mierze z łososia obcego jak i wyprodukowanego u nas. Łososie bowiem, które łowią i łowić będą nasi rybacy na morzu nie pochodzą wyłącznie z rzek polskich lecz i z rzek krajów północnych. Wedle bowiem ostatnich badań naukowych, łosoś odbywa dalekie wędrówki w morzu. Istnieje zatem niejako pewna wymiana zapasów łososia między poszczególnymi krajami i rzecz naturalna, że powinniśmy się starać o to, aby ogólne zapasy łososia w Bałtyku się nie zmniejszały, lecz przeciwnie zwiększały.

W związku z tą sprawą, podjęta została na terenie międzynarodowym, przez p. Gunnara Alma, wybitnego badacza łososia, akcja zmierzająca do wspólnego unormowania polityki w zakresie produkcji łososia państw nadbałtyckich — i w najbliższym czasie możemy się spodziewać przyjscia do skutku konwencji, zobowiązującej rządy krajów przylegających do Bałtyku, do należytej ochrony i rozwinięcia jaknajintensywniejszej produkcji łososia w wylęgarniach. Wobec tej akcji Polska,

posiadająca jedną z najcenniejszych rzek łososiowych w Europie, nie może żadną miarą wystąpić wobec innych państw jako kraj z najmniejszą stosunkowo produkcją narybku łososia, względnie, co będzie jeszcze gorzej wyglądało — produkcję tę ograniczający. Na wiosnę przyszłego roku w kwietniu, ma odbyć się konferencja państw nadbałtyckich zainteresowanych w produkcji łososia, na której ma być przedstawiony przez delegatów poszczególnych państw stan obecny produkcji w tych państwach, oraz powzięcie odpowiednich uchwał celem wzmożenia produkcji łososia. Polska zatem nie może zjawiać się tam jako państwo, które osiągnąwszy już pewien dość znaczny poziom produkcji łososia, produkcję tę z niewiadomych powodów ogranicza. Osłabiłoby to bezwzględnie naszą opinię międzynarodową wobec innych państw, przypuszczanoby bowiem, że albo jesteśmy zbyt ubodzy aby pozwolić sobie na wydatek kilkunastu tysięcy złotych, albo też brak nam dostatecznej i należytej organizacji dla przeprowadzenia tych rzeczy. Z wyżej przytoczonych powodów nie możemy żadną miarą traktować sprawy produkcji narybku łososia i zarybiania nim dorzecza górnej Wisły z punktu widzenia korzyści odnoszonych przez lokalne czynniki, jest to bowiem sprawa ogólnopństwowa i to pierwszorzędного znaczenia, jeżeli chodzi nawet o prestige naszego państwa w dziedzinie organizacji rybackich.

Prócz powyższych argumentów za zarybianiem łososia, przemawiają argumenty natury ogólnej. Na całym świecie zabieg zarybiania stosowany jest powszechnie jako jeden z najważniejszych metod w podnoszeniu gospodarki rybnej, dający rzeczywiście doskonałe rezultaty i znany jest np. fakt z akcji zarybieniowej łososiem w Ameryce. W niektórych tamtejszych rzekach łosoś wyginał doszczętnie. Dopiero planowa i systematycznie prowadzona intensywne akcja zarybieniowa, jaką rząd amerykański rozpoczął prowadzić, spowodowała, że łosoś rozpowszechnił się z powrotem w tych rzekach. U nas również można zauważyć dodatnie wyniki zarybiania. Możemy stwierdzić z całą pewnością, że zarybienie narybkiem górnych dopływów Wisły odbija się dodatnio na połowach rybaków wzdłuż całej Wisły, na połowach rybaków morskich, oraz można zauważyć wyraźne zwiększenie się ilości pojawiających się łososi w dorzeczu górnej Wisły. Dla przykładu przytaczamy fakt coraz liczniejszego pojawiania się łososi na rzece Rabi.

Bezpośrednio przed zarybieniem łososia tam prawie nie było, w ostatnim zaś roku zaobserwowano wcale pokaźną ilość kilkudziesięciu sztuk, co można jedynie przypisać efektowi zarybienia.

Inne państwa europejskie, produkujące łososia, zdają sobie dobrze sprawę z wagi i znaczenia zarybienia łososiem, wydają bez porównania większe kwoty corocznie na zarybienie łososiem swoich rzek. Dla przykładu podajemy kilka cyfr z d. 1926:

W r. 1926 Niemcy wpuściły na rachunek tylko samej Holandji do dorzecza Renu 1.405.300 szt., Norwegja wpuściła do swoich rzek 2.562.000 szt., podczas gdy my w tym samym czasie wpuściliśmy zaledwie 257.500 szt.

Szwecja w r. 1923, w którym myśmy jeszcze nie zaczęli po wojnie zarybiać łososiem, wpuściła do swoich rzek 3.065.200 szt.

Danych z ostatniego roku nie posiadamy, zważywszy jednak że produkcja krajów północnych wzmagą się z roku na rok, możemy przypuszczać, że w roku bieżącym, w którym myśmy wpuścili zaledwie 1.400.000 sztuk, inne państwa wpuściły kilkakrotnie większą ilość. Wszystkie bowiem państwa, posiadające wylęgarnie łososia, w zrozumieniu znaczenia jakie posiada intensywne zarybienie dla produkcji łososia, wylęgarnie ryb łososiowatych wybitnie popierają i ich produkcję jak najbardziej rozszerzają.

Jeszcze jeden argument przemawiający za wzmożeniem zarybienia łososiem. Polska, jako państwo łososiowe, znajduje się w specjalnym położeniu. Posiada bowiem jedyne w swoim rodzaju tarliska łososia, oddalone o przeszło 1000 km od ujścia do morza. Wskutek tego łosoś udający się na tarło w górę rzeki, czy też zstępujący jako narybek do morza, posiadając do przebycia tak olbrzymie dorzecze, narażony jest w większym stopniu na straty niż się to dzieje we wszystkich innych rzekach łososiowych, w których tarliska są o wiele bliżej położone morza. Wobec tego w tych naszych specjalnych stonsunkach wynikających z bardzo daleko położonych tarlisk, musimy zarybiać daleko większymi ilościami w porównaniu do państw innych, aby właśnie wysunięte straty, wynikające z konieczności przebywania tak długiej i uciążliwej wędrówki, celem odbycia tarła, czy też udawania się do morza.

Uważamy, że byłoby rzeczą wprost zgubną i prowadzącą wprost do wyniszczenia zapasów łososia ograniczenie i tak

nieznacznych narazie rozmiarów kampanji łososiowych na Dunajcu. Pozostawienie rozmnażania łososia jedynie tarłu naturalnemu jest w obecnych warunkach zupełnie mylne i może przynieść fatalne skutki. Przy coraz mniejszym stanie wód na Dunajcu na terenach tarliskowych, ułatwiającemu kłusownictwo i tak szeroko u tamtejszej ludności rozpowszechnione, łośoś udający się na tarło, padnie przed czy po tarle prawie wyłącznie ofiarą kłusowników. Lepiej jest zatem uciec się nawet wyłącznie do urządzania kampanji łososiowych na możliwie największą skalę i wyłowienie wszystkich sztuk zjawiających się na tarło, gdyż tarlaki, gdyby nawet się wytarły (co jak wiadomo daje o wiele gorszy efekt), tak czy tak padną łupem kłusowników.

Reasumując powyższe wywody uważamy, iż do ponoszenia kosztów zarybiania łososiem winni być pociągnięci również:

1) rybacy rzeczni wzdłuż środkowego i dolnego biegu rzeki Wisły,

2) rybacy morscy na terenie Wolnego Miasta Gdańska oraz na polskim wybrzeżu morskiem.

Do czasu zaś uregulowania współdziałania tych sfer w kosztach zarybiania, winno w ich imieniu ponosić te koszty Państwo, byłoby bowiem rzeczą niesłuszną i nader niesprawiedliwą obciążać kosztami zarybiania wyłącznie tylko rybaków na terenie województwa Krakowskiego, najmniej stosunkowo odnoszących korzyści z samego zarybiania.

Rybactwo słodkowodne w Danji.

Wobec czysto morskiego charakteru kraju duńskie rybactwo słodkowodne odgrywa w gospodarce narodowej tego państwa rolę drugorzędną. Duże ilości ryb morskich, notabene uważanych w Danji za smaczniejsze i łatwiejsze do przyrządzania potraw, wpływały na niedoceniecie roli rybactwa słodkowodnego. Przyczynił się do tego również brak dużych rzek, rybactwo jeziorowe zaspakajało tylko lokalne zapotrzebowanie ryb słodkowodnych.

Wzrastająca jednak intensyfikacja produkcji ogarnęła dziś już i wody słodkie. Rozpoczęto masowe połowy, a zorganizowany handel eksportowy dostarcza pewnych ilości ryb na rynki niemieckie, angielskie, szwajcarskie, a nawet polskie.

Powierzchnia słodkich wód rybnych w Danji wynosi 55.313 ha, z czego na jeziora i stawy przypada 48.168 ha, na wody bieżące — 7.145 ha.

Z poławianych ryb na pierwszy plan pod względem ilości wysuwają się: szczupak, węgorz, leszcz, okuń, płotka, oraz niektóre łososiowate, jak: łosoś i pstrąg. W ostatnich czasach zwrócono baczną uwagę na hodowlę węgorza oraz pstrąga, jako ryby najlepiej się rentujące.

Wyrazem niedoceniań roli rybactwa słodkowodnego, oraz stwierdzenie faktu, że znajduje się ono dopiero w powijakach, jest niedostateczność i nieścisłość urzędowych danych Wydziału Rybactwa przy Ministerstwie Żeglugi, odnoszących się do połowów i eksportu. Istnieje wprawdzie pewna trudność w rozgraniczaniu połowów ryb słodkowodnych a morskich, jak np. łososi i węgorzy i z tego względu, przytoczone poniżej cyfry wywozowe, odnoszące się do rybactwa słodkowodnego, należy, zdaniem kół miarodajnych, zmniejszyć o $\frac{1}{3}$ ilości na korzyść rybactwa morskiego.

Według danych Wydziału Rybactwa połowy słodkowodne wynoszą rocznie: szczupaków, leszczy, okuni, płotek i błyszczących węgorzy 450.000 kg, węgorzy żółtych *) 200.000 kg, łososi 7.000 kg, pstrągów 15.000 kg. Cyfry, odnoszące się do połowów morskich są znacznie wyższe i dla porównania podamy, że połowy morskie węgorzy wynoszą ca 4 miliony kg rocznie, łososi zaś i pstrągów ca 150.000 kg.

Eksport najważniejszych ryb słodkowodnych Danji, a więc szczupaków, leszczy, okoni, pstrągów i łososi w stanie śniętym przedstawia się według powyższych danych, jak następuje:

	1928 r.		1929 r.	
	wartość w Kd.	ilość w kg.	wartość w Kd.	ilość w kg.
Do Niemiec	519.400	313.000	474.300	310.000
„ Anglii	25.100	25.000	19.300	14.000
„ Szwecji	64.500	73.000	68.400	81.000
„ Polski i Gdańska . .	74.800	23.000	211.100	97.000
„ Belgii	2.800	1.000	7.300	3.000
„ Francji	1.200	500	—	—
„ Szwajcarji	—	—	10.000	5.000
Razem	687.800	435.500	790.400	510.000

Jak widzimy eksport ten wzrósł w 1929 r. w porównaniu z 1928 r. ilościowo o 14,9%. Największym ilościowo odbiorcą wywozu duńskiego są Niemcy oraz Polska z Gdańskiem, jest to jednak eksport małowartościowy, podczas gdy Szwecja i Anglja importują z Danji ryby wysokowartościowe. Prócz powyższych ilości, które transportuje się w skrzyniach na łodzie, Danja eksportuje jeszcze żywe karpie i pstrągi w ilości 50 — 60.000 kg, głównie do Niemiec, a następnie do Szwajcarji, Anglii i Belgii.

Polityka rządowa w stosunku do rybactwa słodkowodnego jest niedostateczna. Przepisy ustawodawcze opierają się na przestarzałej nieco ustawie z 1898 r. o rybactwie słodkowodnem, zmienionej w 1907 r. oraz na kilku przepisach specjalnie o połowie ryb w fjordach jutlandzkich.

*) czyli żerujących, które nie przybrały jeszcze szaty godowej.

Ustawodawstwo duńskie w odniesieniu do rybactwa słodkowodnego opiera się na zasadzie „własności osobistej“, to znaczy, że prawo połowu ryb i użytkowania rzek, jezior, stawów i fjordów należy do osób prywatnych i instytucyj, w przeciwieństwie do rybactwa morskiego, gdzie prawo to przysługuje każdemu. Prawo połowów ryb w rzekach i jeziorach należy zasadniczo do właściciela najbliższej leżącego brzegu. W przypadkach, kiedy powyższą zasadę trudno jest w praktyce przeprowadzić wobec kilku użytkowników danego obszaru, dopuszczalne są lokalne postanowienia, ustanawiane większością głosów odnośnych właścicieli i mające dzięki temu moc prawną.

Kontrola rybactwa słodkowodnego podlega Wydziałowi Rybactwa w Ministerstwie Żeglugi morskiej i rybactwa. Przepisy, mające na celu ochronę rybactwa słodkowodnego zawierają zakaz połowów niektórych cenniejszych gatunków w okresie tarła, miary ochronne ryb, zakazy używania nieodpowiednich narzędzi do połowów, oraz zakaz spławu do rzek i jezior płynów, zawierających szkodliwe dla ryb substancje.

Ingerencja państwa w sprawy rybactwa słodkowodnego jest b. mała, czego najlepszym dowodem jest nieznaczna, gdyż wynosząca zaledwie 5.000 Koron duńskich (około 12.000 zł.) rocznie, pomoc materialna rządu dla celów ochrony rybactwa słodkowodnego.

W Danji istnieje jedna organizacja społeczna dla spraw rybactwa słodkowodnego „Ferskwandfiskeriforeningen“, do której działalności należy popieranie i ochrona rybactwa słodkowodnego. Organem tej instytucji jest czasopismo „Ferskwandfiskeribladet“.

Część jezior o łącznej powierzchni około 10.000 ha należy do państwa. Jeziora te są wdzierżawiane osobom prywatnym na przeciąg lat 5 do 10, przyczem tenuta dzierżawna z jeziora o powierzchni 500—1.000 ha wynosi 1.500 do 2.500 K. d. (3.600 — 6.000 zł.).

Bardzo silnie rozwinięta jest w Danji produkcja sieci rybackich, czego najlepszym dowodem jest poniższa tabela, ilustrująca duńską produkcję, import i eksport sieci w ostatnich latach w kilogramach:

	1926	1927	1928
Produkcja sieci rybackich	248.700	297.200	277.700
Import „ „	39.500	29.300	30.000
Eksport „ „	52.000	47.700	52.000

Inż. S. K.

PORADY RYBACKIE.

Wskazówki na październik.

W październiku przystępujemy do odławiania stawów. Jak wspomniałem w poprzednich wskazówkach powinniśmy mieć przygotowane zimochowy i stawy zimowe, gdzie trzymamy narybek, ewentualnie kroczi

karpia. Wprawdzie kroczyki znoszą zimowanie i w magazynach, ale zawsze bezpieczniej przeznaczyć do ich zimowania jakiś duży dość głęboki staw. Przystępując do odłowów powinniśmy dysponować odpowiednią ilością narzędzi i statków rybackich. Używanie nieodpowiednich narzędzi naraża ryby na okaleczenia, uszkodzenia łusek, zadrapania i t. d., co w okresie zimowania może być przyczyną występowania w dużych ilościach pasorzytów, które rozwijają się w dogodnych dla siebie warunkach i mogą powodować śnięcie ryb w zimochowach. Najważniejszy w tym względzie jest narybek karpia i dlatego manipulacje z narybkiem powinny być specjalnie ostrożnie prowadzone.

Co się tyczy planu odłowów, to powinien on być już gotów we wrześniu i uwzględniać powinien konieczność odławiania stawów narybkowych możliwie późno. Przystępując do odłowów na dobre powinniśmy ułożyć plan dobrze sprawdzić i zastanowić się, czy dobrze pomyślana kolejność odłowu stawów, czy w przewidzianym przez nas czasie wodę zdążymy ze stawu opuścić.

Niewprawny i nieposiadający dostatecznego doświadczenia kierownik rybołówstwa powinien po odłowieniu kilku stawów zorjentować się, czy ułożony przez niego plan odłowów da się wykonać w praktyce, czy nie zbyt mało czasu przeznaczył na spuszczenie i odłów poszczególnych stawów; jeżeli są znaczne odchylenia w preliminarzu, zawsze lepiej plan odpowiednio zmienić. Przeprowadzanie odłowów na większym rybołówstwie bez zgóry ułożonego planu zawsze daje nieprzewidziane wyniki, albo okaże się, że odłow zostały przeprowadzone zbyt szybko i ryby mogły jeszcze czas jakiś żerować na stawach albo też w końcu odłowów łapia nas mrozy i utrudniają niestychanie pracę. Oczywiście, nikt nie może przewidzieć jaki będzie przebieg pogody w danym roku, czy nie przyjdą wczesne przymrozki, ale dobrze ułożony plan odłowów powinien być tak skonstruowany, aby w razie potrzeby można było odłow przeprowadzić w przyśpieszonym tempie.

Dobre zorganizowanie samej pracy przy odłowach stanowi bardzo wiele. Niesposób podać tu jakichś bliższych wskazań w tym względzie, gdyż zależy to od miejscowych warunków i „dyszła w głowie“ kierownika, zawsze jednak pamiętać powinniśmy, że plan odłowu każdego stawu dobrze ułożony, ułatwia nam bardzo zadanie. Dyspozycja wydana w przeddzień odłowu niższemu personelowi musi przewidzieć dokładnie ilość potrzebnych narzędzi, statków, ilość furmanek, potrzebnych do przewożenia ryb i t. p. Dużo bardzo czasu się traci najczęściej na posyłaniu specjalnych posłańców do odległego nieraz folwarku po jakiś zapomniany drobiazg, np. odważniki do wagi.

Narybek odłowiony ze stawów powinien być bezwarunkowo badany na obecność pasorzytów i kapany w razie potrzeby przed wpuszczeniem go na zimowisko.

Przenosić ryby najwygodniej na plandekach — nie obijają się wtedy i nie kaleczą.

Co się tyczy obsady zimochowów, to liczymy na 1m² dna zimochowu, ew. głębokich partji staw od 5 — 10 sztuk ryb kupieckich, od 10 —

15 sztuk kroczków i od 15 — 30 sztuk narybku, zależnie od wagi jednostkowej.

Jeżeli ryby odłowione ze stawu idą zaraz na sprzedaż, powinny być bezwarunkowo czas jakiś trzymane w odłówkach lub koszach na świeżej (lepiej przepływowej) wodzie, aby się dobrze odpiły, t. j. splukały ze skrzeli muł i błoto. Ryby ładowane do beczek wprost ze stawu bardzo są delikatne i łatwo sną podczas transportu, co narazić może sprzedającego na duże straty. Nie należy również ważyć ryb wprost ze stawu zanim się dobrze nie odpiją. Różnica wagi ryb wprost ze stawu, a po odpiciu jest dość znaczna — dochodzi ona do 2 — 3% i na tym tle mogą być zawsze nieporozumienia z kupcem czy odbiorcą. Niektóre rybołówstwa wydając ryby nieodpite wprost ze stawu, dają „lepszą wagę“ albo doliczają procent na manco — lepiej i bezpieczniej dawać wagę akurata, ale wydawać ryby dobrze odpite w dobrej kondycji. Przy transportowaniu ryb do zimochowów na jedną plandekę dać możemy 250 — 400 kg (zależnie od wielkości) na jedną beczkę od 30 — 80 kg.

Podczas odłowów bardzo często robotnicy dostają wódkę, jest to bardzo niebezpieczne ze względu na ich zdrowie — wódka nie rozgrzewa i nigdy nie zastąpi gorącej herbaty z wódką. Kłopot przyrządzania herbaty jest minimalny, a praca idzie raźniej dużo, gdy robotnicy mają możliwość należytego rozgrzania się. Wódka może być wydana czysta dopiero po skończonej pracy, gdy robotnicy już są ubrani i idą do domów.

Niekiedy odłów jakiegoś stawu się przeciąga i kończy go się po ciemku. Kto brał udział w takiej robocie nocnej ten wie doskonale, że robota taka nic nie jest warta; ludzie się lenią, niesposób ich się dowołać i praca, która w normalnych warunkach mogłaby być ukończona w pół godziny, przeciąga się nieraz kilka godzin.

Na wypadek takich ewentualności każde rybołówstwo powinno być przygotowane. Nieocenione usługi oddaje nam wtedy lampa żarowo-naftowa na przenośnym trójnogu. Lampę taką o sile 1.000 — 1.500 świec nabyć można w każdej większej firmie oświetleniowej; kosztuje ona około 160 — 200 złotych. Przydać się ona może nie tylko przy odłowach, ale przy łowieniu magazynów i t. p.

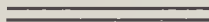
Na stawach spuszczonej i odłowionych przystąpić powinniśmy do przeprowadzenia potrzebnych upraw. Stawy przeznaczone dla produkcji narybku, a więc przesadki pierwsze i drugie (przy systemie potrójnego przenoszenia) już powinny być dawno zalane. W wypadku, gdy roboty te nie były zrobione w terminie, należy je przeprowadzić obecnie, pozostawiając rolę w ostrej skibie na zimę. Co się tyczy uprawy dna stawów kupieckich, to nie można zalecać jej jako reguły. Często bardzo orka nie daje pożądanego efektu i będą to wypadki, gdy warstwa urodzajna jest bardzo płytka i mogłoby nastąpić wydobycie na wierzch jałowych warstw spodnich.

Na stawach piaszczystych, przepuszczalnych, orka również jest niebezpieczna ze względu na możliwość zwiększenia wysiąków ze stawu. Zanim hodowca przystąpi do zastosowania u siebie orki stawów, powinien dobrze rzecz zbadać, a lepiej zasięgnąć rady wytrawnego fachowca.

Przy odłowie stawów bardzo często stosuje się system przegrobloywania wyrobów dla łatwiejszego manipulowania rybami, również często, jednak można zaznaczyć, że usypane grobelki poprzeczne na rowach w dnie stawu pozostają nierozrzucone, powodując zabagnienia i niemożność dokładnego osuszenia stawu. Uważny hodowca powinien zwracać baczna uwagę, aby sypane podczas odłowów grobelki zaraz po skończeniu odłowu były rozrzucone, a same rowy osuszające, gdzie trzeba przeczyszczzone z błota, gdyż wtedy tylko dno stawu może być dokładnie wysuszone.

Stosowane dość często wypalanie szuwarów po spuszczeniu stawu jest szkodliwe i polecać tego sposobu walki z florą twardą nie możemy. Korzenie roślin pozostają nieuszkodzone, natomiast ginie dużo fauny wodnej, zimującej w dnie stawu. Szuwary i zarośla, jeżeli już dopuszczono do nadmiernego ich rozwoju powinny być skoszone i zużyte na ściófkę.

J. B.



GŁOSY RYBAKÓW.

Rybactwo na Targach Północnych w Wilnie.

Targi w Wilnie urządzono w ogrodzie Pobernardyńskim u stóp góry Trzykrzyskiej nad rz. Wilejką. Mało chyba jest miast, które mogłyby dysponować miejscem równie malowniczym.

W bieżącym roku na Targach obok działów głównych zorganizowano też dział rybny.

Na wystawę ryb żywych użyto stawik parkowy, który został oczyszczony, zdesyfkowany i sieciami podzielony na przegrody, w których umieszczono ryby. Przez staw przerzucono prowizoryczny mostek, z którego publiczność lepiej mogła przyglądać się rydom.

W wystawie ryb żywych wzięły udział 2 gospodarstwa stawowe, mianowicie „Świeniec“ (własność pana gen. D. Konarzewskiego) i „Korelicze“ (własność p. profesora A. hr. Żółtowskiego) oraz Spółka rybaków jezior Trockich.

Gospodarstwa stawowe wystawiły roczniki karpi i linów (i 1 jaź złoty). Spółka jeziorowa nadesłała leszcze, krasnopiórki, szczupaki, liny, węgorze.

Wystawione ryby w przegrodach czuły się dobrze, stan ich był znakomity, całość wystawy ryb żywych robiła miłe estetyczne wrażenie.

Wiadomem jest, że inne zadanie do spełnienia mają wystawy hodowlane, a inne Targi.

Z tej przyczyny zapewne w dziale ryb żywych nie uwzględniono momentów natury hodowlanej. Zwiedzający ten dział widz miał możliwość jedynie obejrzeć ryby pływające w sadzawce (a raczej ich grzbiety), tabliczki umieszczone nad przegrodzeniami informowały, kto ryby wystawia.

Nie było natomiast objaśnień, które dawałyby pogląd na warunki wychowu ryb, rezultaty hodowli ryb, kierunek i system gospodarki.

Jeżeli przy ocenie tego działu odrzucić surowe wymagania teoretyczno-hodowlane, a przyłożyć miarę ujęcia stosowanego do charakteru Targów, czyli patrzeć nań, jako na wystawę towaru, to wypadł on dobrze i był pochwałą tych, co go urządzili.

Stoisko rybackie eksponatów martwych urządzono w pawilonie głównym. Ważną część wystawionych przedmiotów stanowiły okazy nadesłane przez Wileńskie T-wo Rybackie. Uwagę zwracały dobrze zmontowane i uodpornione przeciw gniciu różnego typu narzędzia połowu (niestety robione z sieci pochodzenia zagranicznego).

Komisja sędziowska Targów przyznała następujące nagrody:

Dyplom na medal złoty mały: Wileńskiemu T-wu Rybackiemu za całokształt pracy w organizacji rybactwa.

Dyplom na medal srebrny wielki: panu D. Konarzewskiemu ze Świeńca za celową pracę w hodowli ryb.

Dyplom na medal srebrny mały panu A. Żółtowskiemu z Korelicz za celową pracę w hodowli ryb.

List pochwalny Spółce rybaków jezior Trockich za racjonalne poczynania w eksploatacji wód.

J. A.

Wystawa w Równem na Wołyniu.

W dniu 31 sierpnia w Równem na Wołyniu została otwarta i trwała do dnia 7 września wojewódzka Wystawa rzemiosła i przemysłu ludowego. Wobec niesłusznie przyjętej nazwy wystawy, dział rolnictwa a co zatem idzie i rybactwa były przedstawione na wystawie słabo.

Zauważyliśmy jedynie ryby, nadesłane przez Zarząd Dóbr Huberta ks Lubomirskiego. Były to karpie — narybek, kroczi, ryba kupiecka i tarlaki — oraz złote jazie. Natomiast pstrągów, które są w gospodarstwie rybnym majątku Aleksandrja hodowane, nie przysłano, co wynikało — jak dowiedzieliśmy się — wskutek trudności w transporcie i przechowaniu na terenie wystawy tego gatunku ryb, bardzo delikatnego i wymagającego dostatecznej ilości świeżej zimnej i zawierającej dużo tlenu wody. Reszta gospodarstw rybnych, istniejących na Wołyniu, udziału w Wystawie nie wzięła. Tylko pewna organizacja wojskowa wystawiła nieduży basen z różnymi gatunkami ryb. Basenik ten ulokowany był oryginalnie pod drzewem, a zasilanie go świeżą wodą odbywało się ze zbiornika, umieszczonego na drzewie.

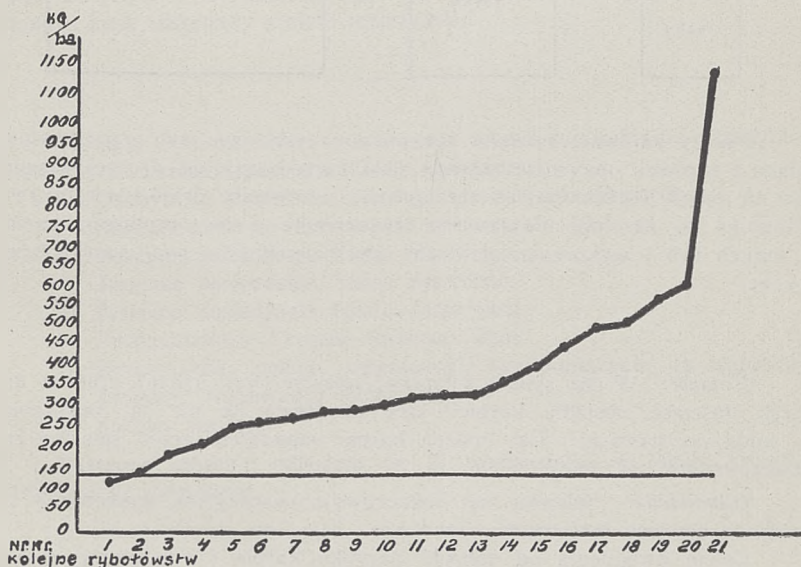
Ciekawy materiał dało Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Stawów p. f. „Best“ z Warszawy, które wystawiło szereg projektów racjonalnych gospodarstw rybnych, wykresy, ilustrujące wydajność stawów karpowych w kraju dane, dotyczące się zaprojektowanych i wybudowanych przez T-wo stawów na Wołyniu i niektóre inne. Wśród osób, zwiedza-

jących wystawę i mających jakkolwiek stosunek do hodowli karpia, można było zaobserwować zainteresowanie wspomnianymi wyżej wykresami, które podajemy obok.

Jak wykazują te tablice, przeciętna wydajność gospodarstw karpio-
wych w Polsce wynosi 140 kg z hektara stawów. Towarzystwo „Best”
w gospodarstwach, przez nie administrowanych, prowadząc intensywną
gospodarkę, osiągnęło w roku 1929 przeciętną maksymalną produkcję z je-

Przeciętna produkcja z 1 ha rybołówstw administrowanych
przez „Best” (linja gruba) w stosunku do przeciętnej pro-
dukcji z 1 ha rybołówstw w Polsce (linja cienka)

Sexon 1929 roku.



dnego hektara w pewnym gospodarstwie rybnem (Nr. 21) 1120 kilogramów, przeciętną zaś produkcję we wszystkich gospodarstwach 304 kilogramy z hektara. Za wykresy te Komitet wystawy przyznał „Best”-owi „podziękowanie z odznaczeniem”.

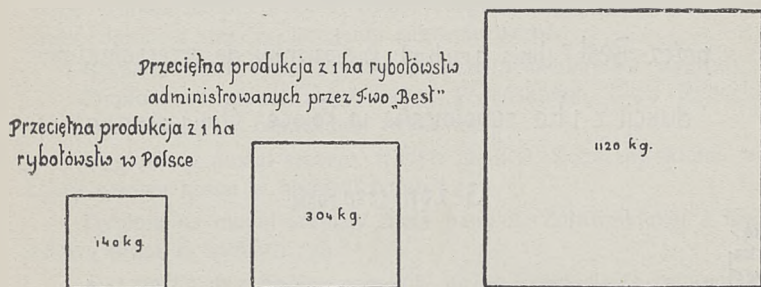
Ciekawe były również wystawione przez „Best” fotografie z pewnego rybołówstwa, gdzie T-wo zastosowało sztuczne podnoszenie wody dla zasilania stawów przy pomocy ślimaka.

Naogół, pomimo krótkiego czasu, przeznaczonego na przygotowanie się do wystawy, została ona zorganizowana dobrze i, nie zważając nawet

na niezawsze sprzyjającą pogodę, cieszyła się powodzeniem wśród ludności miejscowej. Przyczyniło się do tego powodzenia i to, że jako teren wystawy obrano ładny park koło Sądu Okręgowego.

Sezon 1929 roku

Przec. max. produkcja z 1 ha najwydajniejszego rybołówstwa, administrowanego przez Spółkę „Best”



Należy żałować, że dział rybactwa na wystawie był przedstawiony słabo i zarówno obywatele ziemscy, jak i przedstawiciele drobnej własności nie mogli wszechstronnie się zapoznać z tą ważną dziedziną rolnictwa. Mogłoby to zaś mieć wpływ na zwiększenie u nas produkcji karpia i innych ryb i wykorzystanie dużej ilości nieużytków pod gospodarstwa rybne.

B. W.

Pytanie: W jaki sposób zniszczyć splewkę (wesz rybnią), która w dużych ilościach obsiadła karpie? Czy pasorzyty te nie są roznoszone z wodą po stawach? Czy można karpie napażnięte przez splewkę zamagazynować na zimę?

Odpowiedź: Splewka jest dokuczliwym pasorzytem, tembardziej, że walka z nią jest dość trudna.

Celem uwolnienia od splewki narybku karpia i ryb starszych radzimy ryby przekąpać w roztworze lyzolu, o mocy 500 części wody na 1 część lyzolu (t. zn. na 500 litrów wody 1 litr lyzolu). W roztworze tym trzymać ryby krótko 1 do 1½ minuty. W kąpeli tej pasorzyty z ryb spadają. Kąpać najlepiej w ten sposób, aby w baljach roztwór zrobić, a ryby do roztworu wkładać na luźno rozpostartej sieci, i w sieci jednocześnie wszystkie z kąpeli wyjąć. Po wyjęciu z roztworu niezwłocznie dać ryby do świeżej czystej wody, aby się odpiły.

J. Ar.

Z towarzystw i instytucyj rybackich.

Ze Związku Organizacyj Rybackich Rz. P.

Komunikaty.

Pismem z dnia 26 sierpnia r. b. złożył Związek Organizacyj Rybackich, sprawozdanie z zużycia 10.000 zł. wyasygnowanych przez Ministerstwo Rolnictwa na utworzenie funduszu zarybieniowego przy Związku Organizacyj Rybackich.

Fundusz powyższy był zużyty na przeprowadzenie akcji węgorzowej w r. b. Zamówienia narybku wykonał Wydział Rybacki C. T. O. i K. R., podział i wysyłkę Wielkopolskie i Pomorskie T-wo Rybackie w Bydgoszczy.

Tymczasem zestawienie rachunkowe wykazuje w dochodach sumę złotych 26.275,20, w wydatkach 24.217,16 — różnica w sumie zł. 2.058,04 stanowi zysk osiągnięty z akcji tegorocznej.

W dniu 19 b. m. odbyło się zwykle miesięczne zebranie Prezydjum Związku, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania Prezydjum.
2. Sprawozdanie za czas od 25 czerwca do 19 b. m.
3. Jesienne posiedzenie Rady Głównej.
4. Jesienne posiedzenie Sekcji Stawowej.
5. Jesienne posiedzenie Sekcji Jeziorowej.
6. Propagandowy Tydzień Spożycia Ryb.
7. Rozpatrzenie podań organizacyj kandydujących na członków Związku Organizacyj Rybackich.
8. Sprawy bieżące.

Następne zebranie odbędzie się 17 października w lokalu Związku Organizacyj Rybackich.

O ewentualnych zmianach, członkowie Prezydjum zostaną powiadomieni listownie.

Pismem z dnia 18.IX r. b. powiadomiło Ministerstwo Rolnictwa Związek Organizacyj Rybackich o wyasygnowaniu 12.500 zł., dla Wielkopolskiego i Pomorskiego T-wa Rybackiego, na budowę stawów zarybieniowych w Niziołku i Rakowni.

Suma powyższa zostanie przesłana T-wu po spełnieniu zastrzeżonych przez Ministerstwo Rolnictwa warunków.

Miesięczne zasiłki, na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa, zostały wypłacone T-wom, za pośrednictwem odnośnych Urzędów Wojewódzkich.

Zarządzenie to, dotyczące wszystkich organizacji subsydjowanych przez Ministerstwo Rolnictwa, będzie obowiązywało do odwołania.

Pismem z dnia 13 września r. b. Związek Organizacji Rybackich wystąpił do Ministerstwa Rolnictwa o przyznanie sumy złotych 2.700 na opracowanie zagadnień, mających praktyczne znaczenie dla rybactwa jeziorowego.

Po uzyskaniu zasiłku przystąpi przewodniczący Sekcji Jeziorowej w porozumieniu z Sekretarjatem Związku Organizacji Rybackich, do zorganizowania prac, nad następującymi zagadnieniami.

1. ankietą statystyczną,
2. ogólnym planem zarybiania jezior,
3. całością zagadnienia szkoły rybackiej,
4. rolą i znaczeniem spółdzielczości w rybactwie jeziorowym,
5. pomocą kredytową dla jezior,
6. oszacowaniem zużycia sieci na 1 ha jezior.

Wyniki badań po przedyskutowaniu w Sekcji Jeziorowej, Związku Organizacji Rybackich, zostaną ogłoszone drukiem.

T-wo Sportowo-Rybackie „San“.

W maju b. r. powstało w Przemyśle nowe towarzystwo sportowo-rybackie pod nazwą „San“.

Stosownie do postanowień statutu członkiem towarzystwa może być tylko obywatel narodowości polskiej.

Tow. „San“ podaje do wiadomości, że w obrębie swych rewirów pozwala na łowienie ryb również członków innych towarzystw rybackich.

RYNKI RYBNE.

Handel zagraniczny w sierpniu r. b.

Wahania handlu zagranicznego w miesiącu sierpniu wykazały różną tendencję dla przywozu i wywozu.

Przywóz osiągnął sumę 5 003.900 kg. o wartości 3.053.000 zł. wykazując zwyżkę w porównaniu do lipca o 924 500 kg. o wartości 193.000 zł.

Coprawda w porównaniu do sierpnia r. ub. zachodzi zniżka o 1.881.700 kg. o wartości 753.000 zł.

W przeciwieństwie do zwyżki przywozu, wywóz wykazał znaczną zniżkę, nie tylko w porównaniu do r. ub. ale i w porównaniu do lipca r. b.

Wywóz w sierpniu r. b. wynosił 92.800 kg. o wartości 170.000 zł. Stanowi to zniżkę w porównaniu do lipca r. b. o 27.900 kg. o wartości 91.654 zł. W porównaniu natomiast do sierpnia r. ub. zniżkę o 37.200 kg. o wartości 77.600 zł.

W odniesieniu do naszego przywozu istotną przyczyną wahań tkwi w zmianach jakim ulega przywóz śledzi, stanowiący przeciętnie w każdym miesiącu ca 80 — 85% całości przywozu.

Wachania jakim ulegają pozycje ryb słodkowodnych, często nawet bardzo znaczne, wywierają jednak bez porównania mniejszy wpływ na zmiany ogólnych sum przywozu.

Przywóz śledzi w sierpniu wyniósł 4.600 tys. kg., wówczas gdy w lipcu stanowił tylko 3.860 tys. kg. Zatem w jednym miesiącu wykazał wzrost o 740 tys. kg.

W odniesieniu do ryb słodkowodnych, znacznej zwyżce uległ przywóz karpia, skacząc z 22.3 tys. kg. przywiezionych w lipcu, na 43 tys. kg. w sierpniu, przyczem przywóz węgierski znowu wraca na pierwsze miejsce, zajmowane w miesiącach letnich, przez przywóz jugosłowiański.

Przywóz szczupaków spadł do nieznacznej ilości 1,5 tys. kg. wówczas gdy jeszcze w lipcu stanowił 7,5 tys. kg.

Znaczną zniżkę wykazały i inne pozycje ryb jeziorowych i rzecznych (sandacze, węgorze, słodkowodne niewymienione) co tłumaczy się tem, iż w końcu lipca i początku sierpnia, na jeziorach są stosowane odłowy ciche, dające nieduże wyniki.

W odniesieniu do przywozu szczupaków, pewne zniżkowe znaczenie ma wygaśnięcie ulgi celnej na szczupaki przywożone z Estonji.

Miesiąc sierpień wykazał znaczną zniżkę wywozu łososi i raków, co mimo dość znacznej zwyżki wywozu węgorzy, w ogólnej sumie wpłynęło na wywóz zniżkowo.

Ceny łubinu niebieskiego ¹⁾

Wobec ukończenia zbiorów i rozpoczęcia młocki, bieżący okres sprawozdawczy zaznaczył się silną podażą łubinu niebieskiego. Ceny na ten artykuł kształtują się od 17 do 19 zł. za 100 kg. luzem f-co stacje załadowania (na Kresach) w ładunkach całowagonowych. Obecnie daje się odczuwać zupełny brak zainteresowania się łubinem, co przyczyni się prawdopodobnie do dalszej niżki cen.

Dotychczasowi odbiorcy zagraniczni wstrzymują się od importowania łubinu zachowując stanowisko wyczekujące.

Giełda berlińska łubinu nie notuje.

¹⁾ Komunikat Centrali Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczych Handlowych, opracowany przez p. K. Pędzińskiego.

Handel zagraniczny rybami

GATUNKI RYB	Przywóz		Wywóz	
	kg.	zł.	kg.	zł.
Ryby świeże morskie				
Łososie	—	—	149	1.579
Niemcy	—	—	149	1.579
Ryby morskie niewymien.	6.156	6.381	2 784	2.233
Danja	52	100	—	—
Niemcy	5.023	4.995	2.784	2.233
Szwecja	1.079	1.284	—	—
Ryby świeże słodkowodne				
Karpie	42.986	80.630	790	3.100
Jugosławia	18.070	30.157	—	—
Węgry	24.910	50.446	—	—
Szczupaki	1.580	3.202	20	43
Estonja	770	1.540	—	—
Rosja	588	1.192	—	—
Szwecja	220	524	—	—
Węgorze	2	7	9 207	32.454
Niemcy	—	—	9.101	32.098
Prusy Wschodnie	—	—	106	356
Sandacze	40.762	64.445	—	—
Austria	115	290	—	—
Jugosławia	345	775	—	—
Niemcy	517	1 054	—	—
Rosja	39.785	62 326	—	—
Ryby słodk. oddz niewym.	47 342	61 068	9 243	31.144
Czechosłowacja	488	606	—	—
Estonja	350	525	—	—
Niemcy	1.239	1.842	—	—
Prusy Wschodnie	27	47	—	—
Rosja	38.525	50.472	—	—
Szwecja	698	2.229	—	—
Węgry	265	425	—	—
Włochy	5.750	4.825	—	—
Ryby sol., susz. lub wędz. morsk.				
Łososie	2 311	11.851	9	139
Danja	384	2 400	—	—
Łotwa	3	15	—	—
Niemcy	384	1.674	—	—
Stany Zjednoczone	1.540	7.762	—	—
Flądy	1.387	1.621	4	9
Łotwa	1.384	1.160	—	—

w sierpniu r. 1930 *)

GATUNKI RYB	Przywóz		Wywóz	
	kg.	zł.	kg.	zł.
Niewymienione	2.822	7.089	—	—
Holandja	2.821	7.086	—	—
Węgorze	1	3	129	890
Niewymienione	2.616	8.046	—	—
Śledzie solone	4.637.571	2.593.267	5	16
Anglja	4.372.878	2.497.201	—	—
Holandja	81.722	36.990	—	—
Łotwa	4.497	2.990	—	—
Niemcy	6.156	2.635	—	—
Norwegja	155.581	46.763	—	—
Szwecja	16.736	6.681	—	—
Śledzie wędzone	9	11	—	—
Ryby maryn. w oliwie	25.579	120.979	7	38
Anglja	40	180	—	—
Francja	23.421	111.174	—	—
Indje Bryt.	483	1.670	—	—
Niemcy	146	2.465	—	—
Norwegja	646	729	—	—
Stany Zjedn.	23	113	—	—
Włochy	814	4.611	—	—
Konserwy rybne	639	4.247	4	26
Francja	475	2.347	—	—
Niemcy	128	1.661	—	—
Włochy	34	226	—	—
Kawior	44	4.088	—	—
Raki	—	—	70.486	98.381
Austria	—	—	745	2.162
Belgja	—	—	17	20
Czechosłowacja	—	—	153	450
Francja	—	—	1.866	2.720
Holandja	—	—	3	50
Niemcy	—	—	67.164	92.295
Prusy Wschodnie	—	—	70.486	98.381
Homary krewetki, ślimaki	6	82	—	—
Śledzie mrożone	189.938	82.878	—	—
Anglja	33.476	14.326	—	—
Austria	578	256	—	—
Czechosłowacja	553	130	—	—
Niemcy	149.588	65.731	—	—
Śledzie w opak. hermet.	5.465	2.263	—	—

Ceny detaliczne ryb w złąp. za

RYNEK	Data	Karp żywy		Karp drobny		Karp śnięty		Karaś żywy		Karaś śnięty		Lin żywy		Lin śnięty		Szczupak żywy	
		njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.
		Bydgoszcz.	30. VIII	6,00	4,00	—	—	—	—	4,00	2,00	—	—	5,00	3,00	—	—
"	6. IX	5,00	5,00	—	—	—	—	3,00	—	—	—	4,50	4,50	—	—	4,00	—
Częstochowa	5 "	5,00	4,50	—	—	4,00	4,00	—	—	—	—	—	—	4,00	3,50	—	—
"	12 "	4,50	4,00	—	—	4,00	3,50	—	—	—	—	—	—	4,00	3,50	—	—
Grodno	22. VIII	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4,50	4,00	3,00	2,50	5,50	5,00
"	29 "	—	—	—	—	—	—	5,00	4,00	2,50	2,00	5,00	4,50	3,00	2,00	6,00	5,00
Kraków	5. IX	4,50	4,00	—	—	—	—	—	—	2,50	2,00	4,50	4,00	—	—	7,00	6,00
"	12 "	4,50	4,00	—	—	—	—	—	—	2,50	2,00	4,50	4,00	—	—	6,00	6,00
Lwów	5 "	4,50	4,00	—	—	—	—	3,80	—	—	—	4,00	3,80	—	—	5,50	5,00
"	12 "	4,00	3,50	—	—	—	—	3,50	—	—	—	4,00	3,50	—	—	5,00	4,50
Łuck.	12 "	4,50	4,00	—	—	3,50	3,00	3,50	3,00	2,50	2,00	4,50	4,00	3,50	3,00	5,00	4,50
N. Sącz	12 "	6,50	6,00	6,00	5,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6,00	5,50
Poznań	3 "	5,60	5,00	—	—	—	—	—	—	—	—	4,60	4,40	—	—	5,00	4,00
"	10 "	5,60	5,00	—	—	—	—	—	—	—	—	4,60	4,40	—	—	5,00	4,00
Pińsk	22. VIII	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,75	2,50
"	29 "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,70	2,50
Przemyśl	29 "	5,00	5,00	4,50	4,50	4,00	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	4,50	3,50
Równe	5 "	4,50	3,70	—	—	—	—	—	—	—	—	4,20	3,70	—	—	—	—
"	12 "	4,50	3,70	—	—	—	—	—	—	—	—	4,20	3,70	—	—	—	—
Stanisławów	5 "	4,00	—	3,50	—	—	—	—	—	—	—	3,00	—	—	—	4,50	—
"	12 "	4,00	—	3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4,50	—
Toruń	2 "	—	—	—	—	—	—	4,00	3,00	—	—	4,00	3,60	—	—	5,00	3,00
"	12 "	5,00	5,00	—	—	—	—	4,60	3,00	—	—	4,40	3,60	—	—	5,00	3,60
Warszawa	5. IX	4,00	3,80	—	—	—	—	6,00	4,00	4,50	3,00	6,00	4,00	4,00	3,00	6,00	5,00
"	12 "	4,20	3,80	—	—	—	—	6,00	5,00	4,00	3,00	4,00	—	—	—	—	—
"	19 "	4,00	—	—	—	—	—	5,00	4,00	4,00	3,00	5,00	—	—	4,00	3,00	—
Wilno	12 "	4,50	4,00	—	—	3,50	3,00	—	—	3,00	2,50	4,00	3,50	3,20	3,00	5,00	4,50
Włocławek	22. VIII	—	—	—	—	—	—	4,50	4,00	—	—	4,50	4,00	—	—	5,00	4,50
"	28 "	—	—	—	—	—	—	4,50	4,00	—	—	5,00	4,50	—	—	5,00	4,50
"	6. IX	—	—	—	—	—	—	4,50	4,00	—	—	4,50	4,00	3,50	3,00	5,00	4,50

Ceny hurtowe ryb w złąp. za

RYNEK	Data	Karp żywy		Karp drobny		Karp śnięty		Karaś żywy		Karaś śnięty		Lin żywy		Lin śnięty		Szczupak żywy	
		njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.
		Grodno.	22. VIII	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
"	29 "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5,50	5,00
Kraków	5. IX	3,80	3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
"	12 "	3,80	3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pińsk	22. VIII	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,50	2,25
"	29 "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,50	2,25
Przemyśl	29 "	4,50	4,00	4,00	4,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4,00	3,20
Warszawa	5. IX	3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
"	12 "	3,60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
"	19 "	3,70	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wilno	12 "	4,00	3,50	3,00	2,50	—	—	—	—	—	—	4,00	3,00	3,00	2,50	3,50	3,00
"	6 "	4,00	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	2,50	2,00	1,50	3,50	3,00

1 kg. w I-iej połowie września r. b. *)

Szczupak śnięty		Sandacz jeziorowy		Sandacz mrożony		Węgorz		Łosoś świeży		Leszcz		Okoń		Płotka		Średnica		Drobnica		Raki	
njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.
—	—	6,00	4,00	—	—	—	—	—	—	4,00	2,0	4,00	2,4	2,00	1,00	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	6,00	5,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	6,00	5,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4,00	3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4,50	4,00	4,00	3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4,00	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	4,00	3,0	2,50	2,0	2,50	2,00	—	—	—	—	1,20	1,20
3,50	2,50	—	—	—	—	—	—	—	—	3,50	3,0	3,00	2,0	3,00	2,00	—	—	—	—	1,50	1,20
—	—	7,00	5,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	7,00	5,50	—	—	—	—	12,0	11,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3,00	2,80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4,00	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	2,0	2,50	2,00	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	6,40	5,60	—	—	6,00	5,60	—	—	—	—	3,60	2,6	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	6,40	5,60	—	—	6,00	5,60	—	—	—	—	3,60	2,6	—	—	—	—	—	—	—	—
2,25	2,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,80	1,6	0,70	0,50	0,40	0,30	0,35	0,30	—	—
2,25	2,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,80	1,6	0,70	0,50	0,40	0,30	0,35	0,30	—	—
3,00	2,50	—	—	—	—	4,00	3,00	—	—	—	—	2,50	1,5	—	—	4,50	4,00	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,50	3,0	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	4,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	5,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	5,00	—	—	—	6,00	3,00	—	—	3,00	2,0	2,40	1,6	2,00	1,00	—	—	—	—	6,00	6,0
—	—	5,00	—	—	—	5,60	3,00	—	—	3,20	1,4	3,60	2,0	1,40	1,00	—	—	—	—	3,00	6,0
4,50	3,00	5,00	4,50	4,25	—	6,00	5,00	14,0	13,0	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5,00	4,00	—	—	4,50	—	—	—	20,0	18,0	4,00	3,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5,00	3,00	5,00	4,50	4,00	—	—	—	18,0	13,0	3,00	2,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4,00	—	4,50	4,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,80	1,50	—	—	—	—	0,50	0,30
—	—	—	—	—	—	5,00	4,50	8,50	8,00	—	—	2,50	2,0	2,00	1,50	2,00	1,50	1,50	1,00	4,00	3,5
—	—	—	—	—	—	5,00	4,50	8,50	8,00	—	—	3,00	2,5	2,00	1,50	2,00	1,50	1,50	1,00	4,00	3,5
4,50	4,00	—	—	—	—	5,00	4,50	8,50	8,00	—	—	2,50	2,0	2,00	1,50	2,00	1,50	1,00	—	3,50	3,0

1 kg. w I-iej połowie września r. b. *)

Szczupak śnięty		Sandacz jeziorowy		Sandacz mrożony		Węgorz		Łosoś świeży		Leszcz		Okoń		Płotka		Średnica		Drobnica		Raki	
njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.
3,00	2,00	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	2,50	3,25	2,5	2,50	1,50	2,00	1,50	1,20	0,50	—	—
4,00	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	2,50	—	—	—	—	2,00	1,50	1,20	0,50	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2,00	1,70	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,50	1,3	0,50	0,40	—	—	—	—	0,30	0,25
2,00	1,70	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,50	1,3	0,50	0,40	—	—	—	—	0,30	0,25
—	—	—	—	—	—	3,50	2,60	—	—	—	—	2,00	1,5	1,60	1,50	4,00	3,50	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2,50	1,00	—	—	—	—	4,00	3,50	—	—	—	—	1,50	1,0	1,00	0,80	—	—	—	—	0,40	—
2,50	2,00	3,50	3,00	—	—	4,00	3,00	6,00	5,00	—	—	1,50	1,0	1,50	1,00	—	—	—	—	0,50	0,40

Komunikat

o polskim rybołówstwie morskiem w m-cu sierpniu.

W sierpniu złowiono u polskich wybrzeży morskich ogółem 260.280 kg. ryb wartości 422.685 zł., a mianowicie: storni 170.520 kg. (cena za 1 kg. — zł. 1,30), zimnicy 27.295 kg. (1 kg. — zł. 0.70), skarpi 6.350 kg. (1 kg. — zł. 1.50), gładzicy 2.760 kg. (1 kg. — zł. 1), śledzi 8.800 (1 kg. — zł. 1.50), łososi 174 kg. (1 kg. — zł. 12), mielnicy i troci 1.186 kg. (1 kg. — zł. 450), węgorzy 20.412 kg. (1 kg. — zł. 5), pomuchli 7 880 kg. (1 kg. — zł. 5), sandaczy 18 kg. (1 kg. — zł. 6), makreli 1.990 kg. (1 kg. — zł. 4), szczupaków 3.275 kg. (1 kg. — zł. 4), kwapów 7.160 kg. (1 kg. — zł. 1.50), okoni 980 kg. (1 kg. — zł. 2), i płotek 1.880 kg. (1 kg. — zł. 1.50).

Pogoda naogół sprzyjała uprawianiu rybołówstwa, jedynie w obwodzie gdyńskim rybacy nie mogli poławiać w ciągu 3 ch dni burzliwych oraz w obwodzie helskim w ciągu 4-ch dni.

Połowy sierpniowe były dość korzystne, gdyż ceny zwyżkowały niemal na wszystkie gatunki ryb. Płastug złowiono więcej, aniżeli w lipcu. Śledzie łowiono w ciągu całego miesiąca przy cyplu helskim na zwykłych miejscach tarła. Połów węgorzy żakami, rozpoczęty od połowy miesiąca odbywa się normalnie. Makrele ukazały się narazie w niewielkich ilościach, co przypisać należy zimnej i burzliwej pogodzie.

Wędzarnie pracowały słabo — na Helu dwie przez 15 dni i w Pucku cztery przez 13 dni. Ogółem przerobiono w wędzarniach miejscowych około 45 ton ryb przeważnie płastug.

W porównaniu z lipcem połowy spadły o 2% w skali ilości przy jednoczesnym wzroście wartości o 41%.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Zarybianie wód sandaczem.

Rozpoczęta w 1928 r. przez Sekcję Rybacką Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie akcja, mająca na celu stworzenie kilku punktów produkcji zapłodnionej ikry sandacza, rozwija się normalnie. W roku bieżącym 60.000 ziarn ikry sandacza użyła sekcja do zarybiania dopływów Dniestru (Bystrzyca i Wereszczyca), 2.000 jedno rocznego narybku sandacza reszta do dalszej hodowli w celu wyprodukowania tarlaków. Obecnie z powyższego narybku otrzymano 600 sztuk dwulatków, a że w trzecim roku ubytek sandaczy jest zwykle mniejszy jak w drugim, Sekcja ma nadzieję, że na rok 1931 będzie hodowla ryb rozporządzała conajmniej, 2 00 sztuk dużych sanda-

czy. Efekt hodowli mógłby być lepszy, gdyby Sekcja posiadała własne lub wydzierżawioae stawy, na których możnaby chów sandacza prowadzić na większą skalę. W danych warunkach jednak uzyskany wynik należy uważać za dobry.

S. K. S.

Transport ryb bez urządzeń przewietrzających.

Według doniesień Pomorskiego Towarzystwa Naukowego Rybackiego w Starogardzie, fabryce chemicznej „Oxy-sana” w Nowawes koło Berlina udało się wynaleźć środek chemiczny, przy dodatku którego można się obywać bez aparatów przewietrzających przy transporcie ryb na większe odległości.

Nad beczką transportową umieszcza się naczynko, w formie gruszki, z cieczą która automatycznie ścieka do beczki, podczas transportu. Preparat ten jest nieszkodliwy dla ryb. Na wskutek przemian w wodzie na dnie beczki transportowej wytwarzają się z niego drobniutkie pęcherzyki tlenu, które nasycają wodę. W praktyce transportowej ustalono, iż 100 funtów ryb w 300 litrowym naczyniu przy trwaniu transportu 17 godzin można przewozić, bez strat. Nie zauważono zmiany barwy skrzel i łusek u ryb po tem transporcie. Tego rodzaju preparat może mieć wielkie zastosowanie przy użytkowaniu wszelkich basenów rybnych przy sprzedaży ryb w detalu na rynkach i w sklepach kolonialnych

M. S.

Przybycie „Polonji“ do Ameryki.

Jak się dowiadujemy z pism amerykańskich w dniu 27.VIII r. b. przy był do Ameryki po raz pierwszy okręt pasażerski pod polską banderą. Tym okrętem jest „Polonia“, która w przyszłości stale będzie kursować między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Wieść o zawinięciu polskiego okrętu do Nowego Yorku dotarła do najdalszych zakątków Ameryki i poruszyła bardzo żywo Polonję amerykańską. Z najdalszych nawet okolic Ameryki przybyły tysiące Polaków na dzień

27.VIII by zmanifestować swą obecnością, iż więzy jakie ich wiążę z Polską są silne i żywotne.

M. S.

Badania ryboznawcze polskie na Bałtyku.

W miesiącu sierpniu r. b. statek badawczy Morskiego Instytutu Rybackiego „Ewa“ wyruszył na morze Bałtyckie celem przeprowadzenia badań nad rozsiedleniem ryb płaskich. W ekspedycji tej bierze udział personel naukowy Państwowego Instytutu Naukowego w Bydgoszczy.

M. S.

Ryby zwalczają malarję.

Według spostrzeżeń pewnego lekarza w stanie Texas w Ameryce spotyka się rybki, które przyczyniają się do niszczenia malarji. W Kalifornji w pewnych okolicach błotnistych panowała od dłuższego czasu malarja. Nawskutek rady owego lekarza sprowadzono te rybki do Kalifornji i wpuszczono do jezior stawów i różnych bagien. Rybki zaaklimatyzowały się b. dobrze i rozmnażały się obficie. Są one żarłoczne połykają larwy i dorosłe okazy, komarów malarycznych i wpływają w ten sposób na zmniejszenie się liczbowe tych roznosicieli malarji.

M. S.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA.

Przegląd czasopism

Korrespondenzblatt für Fischzüchter, Teichwirte u Seenbesitzer. Grünes Korrespondenzblatt Nr. 15 1.VIII 1930 Dresden S. 205 — 216.

Kein Absterben der Fische mehr, während des Transportes im Versandgefäß. *Arens*: Wodurch entstehen Defekte und Verkrüppelungen bei Forellen und Karpfen? Die 44 Jahreshauptversammlung der Sächsischen Fischereivereins. *P. Berthold*: Die Klingenberger Talsperre. Kleinere Mitteilungen.

Korrespondenzblatt für Fischzüchter, Teichwirte u Seenbesitzer. Grünes Korrespondenzblatt Nr. 16 15.VIII 1930 Dresden S. 217 — 228.

Zur Frage des Forellenzolles und der Salmonidenwirtschaft in des Schweiz Tagung der preussischen Oberfischmeister 1930. *Pelissier*: Fischerei als Nebenbetrieb von Land- und Forstwirtschaft. Arbeiten in Seen- und Flussfischerei im August. Kleinere Mitteilungen.

Oesterreichische Fischerei-Zeitung Nr. 14 15.VII 1930 Wien. S. 121 — 128.

Dr. H. Lechler: Untersuchungen über den Kropfling des Attersees. *Dr. L.*

Mikockis Die Fischerinnung im alten Wien. Angler-Ecke. *E. K. K.* Mit Nähseide auf Lachse und Forellen. *A. L.*: Abwechslung im Sport. Vermischte Mitteilungen. Markt-u-Handelsberichte.

Oesterreichische Fischerei-Zeitung Nr. 15 1.VIII 1930. Wien. S 129—136.

Dr. H. Lechler: Untersuchungen über die Reinanke des Mondsees II. *W. H. Brase*: Die Meereswellen und ihre Bekämpfung Angler-Ecke. *A. Knigge*: Die Sportfischerei in Nordamerika. Literatur. Vermischte Mitteilungen Markt-u-Handelsberichte.

Fischerei Zeitung Nr. 35 31 VIII 1930 Neudamm S. 437 — 452.

Der Karpfen ein Saisonfisch-soll er es sein oder nicht? *H. Struck*: Der Schlamm im Schmollensee und einiges über Zanderseen. Aus dem Jahresbericht des Deutschen Fischerei-Vereins. *K. Lehmann*: Fischreier und Karpfenlaus! *Heemkerck*: Absatzwerbung für Karpfen und Schleien. Kleinere Mitteilungen. Fischmarktberichte.

Fischerei-Zeitung Nr. 36 7.IX 1930 Neudamm S. 453 — 464.

Karpfenbörse in Cottbus. Geeignet! Cottbus 1930. Die Bildung von Fischereirentengütern. *H. Mické*: Der Frosch ein Feind junger Wasserrögel? Kleinere Mitteilungen-Fischmarktberichte.

Fischerei-Zeitung Nr. 37 14.IX 1930 Neudamm S. 465 — 476

Was hat Cottbus 1930 gebracht. *A.*: Die Festdenkschrift des Fischgrosshandels. Zuständigkeit der Wasserpolizei. *v. G.*: 2 Jahreshauptversammlung des Provinzial-Fischerei Vereins Hannover e. V. in Hameln am 24 August 1930. Kleinere Mitteilungen. Fischmarktberichte.

Fischerei-Zeitung Nr. 38 21.IX 1930 Neudamm S. 477 — 488.

Dr. E. Walter: Die Versuche 1929 in der bayerischen teichwirtschaftlichen Versuchsstation Wielenbach. *H. Struck*: Eigene Erfahrungen mit der Krebspest. *Radajewsky*: Die 3 Ostdeutsche Fischereiausstellung der 18 Deutschen Ostmesse zu Königsberg i. Pr. Kleinere Mitteilungen. Fischmarktberichte.

Mitteilungen der Fischerei Nr. 17 1.IX 1930. Eberswalde. S. 385 — 408.

Bekanntmachungen *Eckstein*: Die Beraubung und Plünderung von Fischgewässern. Der Versand von Fischen in Wiegen, Kisten und Spezialverpackungen. Teichwirtschaftlicher Lehrausflug. Kleine Nachrichten. Frage und Antwort Verzeichnis der Wasserläufe zweiter Ordnung in der Provinz Pommern-Fischmarktberichte.

Der Fischerbote Nr. 17 1.IX 1930 Altona-Blankenese S. 285 — 304.

Krainer: Fischerei und Behmlo. *Dr. K. Schiemenz*: Die Versorgung des deutschen Marktes mit frischen Heringei und Sprotten. Deutsche Geefischereifangstatistik für Monat Juni 1930 (ohne Ostsee). *Dr. W. Obst*: Wert der Seefische für die richtige Jodbilanz des Menschen. *R. Kandler*: B. Havinga, Krebse und Weichtiere. *Dr. H. Steinert*: Der Schellfischfang an der atlantischen Küste von Nordamerika Aus der Fischerei. Seeamtsprüche. *Gorch Fock*.

Schweizerische Fischerei-Zeitung Nr. 9 1.IX 1930 Bern S 249—272.

W. Schmassmann: Die Wirksamkeit der verschiedenen Fischaufstiegsvorrichtungen an Stauwehren, ihre Notwendigkeit und Anwendungsmöglichkeit im Einzelfalle. *Gribi*: Ueber die Fischerei im Kanton Solothurn. Das Uferbegehungsrecht an unseren Seen. *b*: Von Massenfängen, Riesenfischen, Laichlingen und vom Rälliger Plankton oder Der Zeitungsreporter im Dienste der Volksaufklärung. *W. Ruinzel*: Sport. *J. Voellmy*: Der Traune. *J. Herbst*: Der kurierte Fischfrevler. Verrichtete Mitteilungen. Aus den Vereinen. Rätsel-Ecke

Allgemeine Fischerei-Zeitung Nr. 17 1.IX 1930 Augsburg S. 261 — 276.

Bekanntmachungen. *Dr. H. Maier*: Die Fische auf der Wanderausstellung der Deutschen Landwirtschaftsgesellschaft in Köln 1930. *Dr. A. Ernst*: Die Fischereiberechtigten und die Regulierungsarbeiten. Bodensee und Rheingebiet in Juni 1930 Vereinsnachrichten. Personalnotizen Vermischte Mitteilungen Fischmarktberichte. Sport und Unterhaltung. *F. Konrich*: Wir setzen Fische aus *R. Gerbl*: Internationale Turnierregeln.